

**Sygnatura akt VI Ka 438/14**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **23 września 2014 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Piotr Mika

Sędziowie SSO Bożena Żywioł

SSO Agata Gawron-Sambura (spr.)

Protokolant Natalia Skalik-Paś

przy udziale Marka Dutkowskiego

Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 23 września 2014 r.

sprawy **P. J. (1), syna J. i M.**

**ur. (...) w K.**

**oskarżonego z art. 280§1 kk w zw. z art. 64§1 kk**

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 10 lutego 2014 r. sygnatura akt VI K 646/12

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk, art. 435 kpk, art. 624 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 4 także w stosunku do niewnoszącego apelacji oskarżonego M. S. (1) ustalając, że obowiązek naprawienia szkody dotyczy kwoty 425,32 zł (czterysta dwadzieścia pięć złotych 32/100) ;

2. w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. W. H. kwotę 516,60 zł (pięćset szesnaście złotych i sześćdziesiąt groszy) obejmującą kwotę 96,60 zł (dziewięćdziesiąt sześć złotych i sześćdziesiąt groszy) podatku VAT, tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów obrony oskarżonego z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

4. zwalnia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych postępowania odwoławczego, obciążając wydatkami Skarb Państwa.

Sygn. akt VI Ka 438/14

## UZASADNIENIE

Od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej z dnia 10 lutego 2014r., sygn. akt VI K 646/12 apelację na korzyść oskarżonego P. J. (1) wywiódł jego obrońca z urzędu.

Zaskarżając wyrok w całości zarzucił mu:

1. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 278§ 1 k.k., poprzez błędną wykładnię przepisu, a to przez przyjęcie, że zachowanie oskarżonego wypełniło znamiona tego przepisu w sytuacji gdy, wykładnia przepisu art. 278§ 1 k.k. prowadzi do innych wniosków, aniżeli przyjętych przez sąd I instancji w szczególności w zakresie zaboru i przywłaszczenia cudzej rzeczy ruchomej;
2. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 278§ 1 k.k., poprzez błędną kwalifikację prawną czynu, w sytuacji gdy czyn wypełnił znamiona wykroczenia z art. 119 kw;
3. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 46 § 1 k.k., poprzez orzeczenie wobec oskarżonych solidarnie obowiązku naprawienia szkody w kwocie 610,82 zł., w sytuacji gdy przedmiot przywłaszczenia stanowił tylko część łańcuszka należącego do pokrzywdzonej;
4. obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 20 k.k., poprzez nieuwzględnienie niezależnej odpowiedzialności, w sytuacji przyjęcia współdziałania oskarżonych, w tym nieumyślności i braku zamiaru oskarżonego w popełnieniu czynu zabronionego;
5. obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść orzeczenia, a to art. 4 k.p.k., 5§2 k.p.k., 7 k.p.k., 410 k.p.k., poprzez naruszenie zasady obiektywizmu i dokonanie dowolnej oceny dowodów, stojącej w sprzeczności z zasadami prawidłowego rozumowania, tym samym błędne ustalenie, że oskarżony dopuścił się występku z art. 278§ 1 k.k. wspólnie i w porozumieniu z M. S. (1), w sytuacji gdy jedynym dowodem obciążającym były wyjaśnienia M. S., które to nie zostały podtrzymane w toku postępowania przed Sądem I instancji, a późniejsze wyjaśnienia oskarżonych obrazują inny przebieg zdarzeń aniżeli ustalony w treści uzasadnienia, a nadto, pozostały materiał dowodowy nie pozwala ustalić winy i zamiaru oskarżonego;
6. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie, że oskarżony wypełnił znamiona występkę z art. 278§ 1 k.k., w sytuacji gdy oskarżony nie objął przedmiotu kradzieży w posiadanie w żaden sposób, tym bardziej z zamiarem przywłaszczenia celem późniejszego sprzedania;
7. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść, poprzez przyjęcie, że oskarżony miał świadomość i działał wspólnie i w porozumieniu z oskarżonym M. S., w sytuacji gdy J. nie zdawał sobie sprawy z zamiaru M. S., a gdy zorientował się co do podjętych przez niego działań nie chcąc uczestniczyć w zajściu, postanowił oddalić się z miejsca zdarzenia.

Mając powyższe na względzie skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego P. J. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Wywiedziona apelacja zasługiwała na uwzględnienie wyłącznie w zakresie, w jakim obrońca oskarżonego P. J. (1) kwestionował wysokość szkody do naprawienia której zobowiązano tego oskarżonego solidarnie z drugim ustalonym współsprawcą.

Sąd w następstwie podzielenia podniesionego w niej zarzutu obrazy prawa materialnego (stanowiącego w istocie błąd w ustaleniach faktycznych), konieczną okazała się zmiana zaskarżonego wyroku w pkt 4, także w stosunku do niewnoszącego apelacji oskarżonego M. S. (1), stosownie do treści art. 435 k.p.k., poprzez ustalenie, że obowiązek naprawienia szkody dotyczy kwoty 425,32 zł., co oddaje pkt 1 wyroku Sądu Okręgowego. We wskazanym zakresie podzielić należało bowiem zastrzeżenia skarżącego odnośnie wadliwie ustalonej wysokości szkody, do naprawienia której zobowiązano obu sprawców tego przestępstwa.

Skoro część złotego łańcuszka skradzionego K. S. o wadze 2,46 g i wedle opiniującego rzeczoznawcy wartości 185, 50 zł została pokrzywdzonej zwrócona stosownie do treści zapadłego orzeczenia ( pkt 5 wyroku), to oczywistym jest, że

sprawcy powinni zrekompensować pokrzywdzonej jedynie różnicę pomiędzy wartością złomową używanego całego damskiego łańcuszka próby 585 o długości 28 cm wycenionego przez biegłego na kwotę 610, 82 zł. (8, 10 g x 75, 41 zł/g), a wzmiankowanym fragmentem biżuterii będącym w posiadaniu pokrzywdzonej wartym 185, 50 zł. (2, 46 g x 75, 41 zł/g), co stanowi ostatecznie kwotę 425, 32 zł.

Z tych względów Sąd Okręgowy dokonał stosownej zmiany zaskarżonego wyroku w jego pkt 4, także w odniesieniu do oskarżonego M. S. (1), który apelacji nie wniósł, tak by zapadłe orzeczenie sądowe spełniało elementarne standardy aksjologiczne i sprawiedliwościowe.

W pozostałym natomiast zakresie środki odwoławczy były niezasadne.

W kontekście sformułowanego przez obrońcę zarzutu naruszenia art. 4 k.p.k., stwierdzić należy, że apelujący obrońca na naruszenie tej normy powołał się w sposób bardzo ogólnikowy wyłącznie w petitum wniesionej apelacji, nie rozwijając go nawet w uzasadnieniu.

W kontekście zarzutów obraży tego przepisu prawa procesowego trzeba więc wskazać, że tego rodzaju zarzut nie może samodzielnie stanowić podstawy apelacji z uwagi na to, że przepis art. 4 k.p.k. formułuje jedynie jedną z naczelnych zasad procesu karnego, tj. zasadę obiektywizmu. Przestrzeganie tej zasady gwarantowane jest w przepisach szczególnych i dopiero powołanie się na naruszenie konkretnych przepisów szczegółowych może uzasadniać stosowny zarzut apelacyjny.

Analiza apelacji wywiedzionej przez obrońcę pozwala na stwierdzenie, że skarżący upatruje złamanie zasady określonej w art. 4 k.p.k. bądź to wskutek oparcia dokonanych przez sąd I instancji ustaleń faktycznych na dowodach niekorzystnych dla oskarżonego, bądź wskutek nieuwzględnienia okoliczności przemawiających, zdaniem skarżącego, na jego korzyść.

W takich realiach należy wyraźnie podkreślić, że odrzucenie przez sąd pewnych dowodów, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów stanowi uprawnienie sądu dokonującego ustaleń faktycznych, o ile - co oczywiste - jest to czynione z poszanowaniem zasady swobodnej oceny dowodów; w przypadku spełnienia tego warunku, dokonanie danych ustaleń faktycznych, niekorzystnych z punktu widzenia interesu procesowego osoby oskarżonej, nie może być uznane za przejaw złamania zasady obiektywizmu, o której mowa w art. 4 k.p.k. Obdarzenie przymiotem wiarygodności jednych dowodów i odmowa uznania wiarygodności innych dowodów, nie może być utożsamiane z pominięciem okoliczności, których te dowody dotyczą i nie jest wyrazem złamania zasady bezstronności sądu.

Wyprzedzając dalsze rozważania, można już w tym miejscu stwierdzić, że kontrola odwoławcza zaskarżonego orzeczenia nie dowiodła, aby sąd meriti uchybił jakimkolwiek przepisom gwarantującym zachowanie zasady bezstronności, wynikającej z omawianego przepisu art. 4 k.p.k., a stanowiącego, jak wyżej wskazano, normę o charakterze ogólnym.

Sąd Rejonowy wydając zaskarżony wyrok rozważył bowiem - wbrew odmiennym sugestiom obrońcy - wszystkie wynikające z ujawnionego w sprawie materiału dowodowego - a istotne dla rozstrzygnięcia sprawy - okoliczności, przemawiające zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego, czyniąc je przedmiotem oceny. Przypomnieć warto, iż z żadna norma prawa nie nakazuje, by sąd miał opierać ustalenia faktyczne, jak życzyłby sobie tego obrońca, na dowodach najkorzystniejszych dla oskarżonego, w sytuacji gdy te są niewiarygodne. Oczywistym jest przecież, iż orzeczenie nie może zapaść na podstawie wszystkich wykluczających się dowodów. Sąd ma prawo oprzeć się na jednych dowodach, a pominąć inne, jeśli ich treść jest rozbieżna. W takiej sytuacji istota rozstrzygnięcia polega na daniu priorytetu niektórym dowodom. Obowiązkiem sądu jest wówczas wskazanie, dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych (por. w tym przedmiocie wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 14 grudnia 2006 r., sygn. II AKa 333/06, OSAW 2007/4/63 i Prok. i Pr. 2008/4/34).

Wskazanym wymogom sąd I instancji sprostał, o czym przekonują obszernie wywody poświęcone ocenie dowodów, zawarte w pisemnym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Nie sposób też w tym kontekście nie zauważyć, że

obrońca, poza powołaniem wskazanej normy prawa procesowego, praktycznie nie przytoczył żadnych argumentów popierających lansowaną tezę, jakoby sąd I instancji orzekał z naruszeniem zasady obiektywizmu.

Z tych wszystkich powodów nie ma w sprawie żadnych przesłanek do uznania, że zaskarżone orzeczenie zapadło z obrazą wskazanego w apelacji obrońcy art. 4 k.p.k.

Na rażącym nieporozumieniu opiera się podnoszony w apelacji obrońcy zarzut naruszenia art. 5 § 2 k.p.k.

Należy wskazać, dla wiedzy skarżącego, że zastosowanie reguły in dubio pro reo wchodzi w grę dopiero wówczas, gdy wątpliwości co do sposobu rozstrzygnięcia określonej kwestii faktycznej nie dadzą się usunąć, ale sąd prowadzący postępowanie podjął w toku procesu wszelkie dostępne czynności zmierzające do dokonania jednoznacznych ustaleń.

Rzecz jednak w tym, iż do rozstrzygnięcia wątpliwości na korzyść oskarżonego dojść może dopiero wówczas, gdy sąd orzekający rzeczywiście wątpliwości takie powziął. Innymi słowy, dla oceny, czy nie został naruszony zakaz, o którym mowa wyżej - a co apelujący - nie są miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd je powziął i wobec obiektywnego braku możliwości ich usunięcia, rozstrzygnął je na niekorzyść danego oskarżonego, względnie to, czy w świetle realiów sprawy wątpliwości takie powinien był powziąć. W wypadku zatem, gdy określone ustalenie faktyczne zależy od nadania poszczególnym dowodom przynajmniej wiarygodności i odmowy wiary innym, nie można mówić o naruszeniu zasady z art. 5 § 2 k.p.k., a ewentualne zastrzeżenia co do oceny wiarygodności konkretnego dowodu rozstrzygane być mogą jedynie na płaszczyźnie wynikającej z treści art. 7 k.p.k., w tym w kontekście przekroczenia przez sąd granic swobodnej oceny dowodów i wkroczenia w sferę dowolności ocen (por. w tym przedmiocie postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 maja 2002 r., V KKN 90/01, LEX nr 53913).

Sąd I instancji dokonując poszczególnych ustaleń faktycznych o tyle nie zastosował omawianej reguły prawa procesowego, że w tym zakresie istniał materiał dowodowy, który poddany ocenie wedle zasad określonych w art. 7 k.p.k. właśnie wykluczał zastosowanie normy wynikającej z przepisu art. 5 § 2 k.p.k.

Ustalono w sposób bezsporny, że przedmiotowy łańcuszek miał wartość 610,82 zł. Wprawdzie pierwotne relacje pokrzywdzonej wskazywały na mniejszą jego wartość, bo wynoszącą 250 zł., niemniej sąd meriti prawidłowo posiłkując się dowodami zebranymi w sprawie w sposób niebudzący jakichkolwiek wątpliwości wskazał dla czegoś twierdzenia pokrzywdzonej odnośnie ceny wzmiankowanej biżuterii nie mogą być uznane za wiarygodne źródło. Z dokonaną przez sąd meriti w tym zakresie analizą zeznań K. S. nie sposób się nie zgodzić. Nie mająca żadnej orientacji odnośnie cen precjozów pokrzywdzona, która w dodatku samodzielnie nie dokonywała zakupu tego łańcuszka, będąc nim obdarowana przez córkę, składając zeznania na tę okoliczność nie uświadamiała sobie rzeczywistej wartości rzeczy skradzionej jej przez oskarżonego.

Nie może zatem dziwić, że wartość rzeczony łańcuszka ustalił sąd meriti na podstawie zeznań córki pokrzywdzonej oraz opinii powołanego rzeczoznawcy, który mając do dyspozycji fragment owej biżuterii mógł bez cienia pomyłki odtworzyć jego wygląd i dokonać prawidłowego oszacowania. Z takim ustaleniami nie sposób polemizować.

Z poczynionych na podstawie tych dowodów ustaleń wynika z kolei bezspornie, że łańcuszek skradziony pokrzywdzonej wart był 610, 82 zł., a zatem kwalifikacja prawna czynu oskarżonego jako występku z art. 278§ 1 k.k. jest ponad wszelką wątpliwość słuszna, bo zamiarem działania sprawców było przecież dokonanie kradzieży tego konkretnego mienia jako całości, a nie jego fragmentu. O subsumcji zachowania oskarżonego jako wykroczenia mowy zatem być nie może.

Niezależnie od powyższego stwierdzić trzeba, że również wartość fragmentu łańcuszka skradzionego ostatecznie pokrzywdzonej nie dawała podstaw do wnioskowania o możliwości zakwalifikowania czynu oskarżonego jako wykroczenia, bowiem jego wartość wynosząca 425, 32 zł przekraczała 1/4 minimalnego wynagrodzenia, przy czym jako wartość złomowa, i tak, jest zdecydowanie zaniżona.

Z obrazą art. 119 kw nie mamy więc do czynienia na kanwie rozstrzyganej sprawy.

Przed omówieniem zarzutu naruszenia art. 7 k.p.k. warto zauważyć, że ten zarzut obrońca oskarżonego stawia de facto "łącznie" z zarzutem naruszenia art. 410 k.p.k.; taki wniosek wynika z opisu afirmowanych w apelacji uchybień. W tej zaś sytuacji dalsze rozważania trzeba poprzedzić stwierdzeniem, że naruszenie przepisu art. 410 k.p.k. może wyrażać się w tym, że wyrokujący sąd nie ujawni na rozprawie wszystkich dowodów, bądź też wprowadzi je ujawni, ale przy ich ocenie pominie niektóre z nich. W takich realiach, uchybienie przepisowi art. 7 k.p.k. o tyle w konstrukcji wskazanych apelacji pozostaje "w związku" z naruszeniem art. 410 k.p.k., że ten pierwszy przepis stanowi, iż warunkiem prawidłowej swobodnej oceny dowodów jest jej dokonanie na postawie wszystkich dowodów. Z tego wniosek, że obrońca oskarżonego zarzucając sądowi I instancji naruszenie art. 7 k.p.k. nie tyle stawia zarzut tzw. błędu dowolności (istotę tego uchybienia oddaje zarzut naruszenia wyłącznie art. 7 k.p.k.), co stawiają zarzut tzw. błędu braku (którego istotę oddaje zarzut naruszenia art. 7 k.p.k. w związku z jednoczesnym naruszeniem art. 410 k.p.k.).

Mając na uwadze powyższe uwagi należy zdecydowanie podkreślić, że nie stanowi naruszenia art. 410 k.p.k. dokonanie oceny ujawnionego na rozprawie materiału dowodowego w sposób odmienny od subiektywnych oczekiwań stron procesowych. Do wyrokowania z obrazą wskazanego przepisu doszłoby li tylko wtedy, gdyby sąd I instancji wydając wyrok oparł się jedynie na części materiału dowodowego (naruszając w ten sposób przepis art. 410 k.p.k. w dwojaki, możliwy sposób, o czym była mowa wyżej). Przepisu art. 410 k.p.k. nie można rozumieć w ten sposób, że każdy z przeprowadzonych dowodów ma stanowić podstawę ustaleń faktycznych (o czym już była mowa w kontekście zarzutu naruszenia przez sąd I instancji art. 4 k.p.k.). Nie można skutecznie zarzucać, że niektóre dowody nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych, jeśli sąd je rozważył i odrzucił, z poszanowaniem reguł wynikających z art. 7 k.p.k. (o czym niżej), jako niewiarygodne.

Opierając się na powyższym, prawidłowym rozumieniu normy wynikającej z przepisu art. 410 k.p.k., nie sposób zgodzić się z obrońcą utrzymującym, że kwestionowany wyrok skazujący zapadł w wyniku oparcia się sądu meriti wyłącznie na "wybiórczej ocenie materiału dowodowego, przy jednoczesnym pominięciu dowodów korzystnych". Wprost przeczą takim twierdzeniom skarżącego wywody pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, co należy odnieść do konkluzji, iż przedmiotem oceny winny pozostawać wyłącznie istotne, mające znaczenie dla przedmiotu procesu, a ujawnione w toku postępowania karnego okoliczności. Dodać bowiem w tym przedmiocie należy, że w świetle art. 410 k.p.k. wyrok wprowadzi winien być oparty na "całokształcie materiału dowodowego", lecz zapis ten należy odczytywać w powiązaniu z art. 366 § 1 k.p.k., który nakłada na przewodniczącego rozprawy obowiązek wyjaśnienia wszystkich "istotnych okoliczności sprawy". Przy takim, prawidłowym, rozumieniu omawianej materii trzeba dalej podnieść, że analiza pisemnych motywów wyroku Sądu Rejonowego ukazuje, że nie ma racji obrońca twierdząc, iż Sąd ten nie przeprowadził oceny dowodów zgromadzonych w sprawie, a których treść miała rzeczywiste znaczenie dla rozstrzygnięcia w przedmiocie odpowiedzialności karnej oskarżonego. Sąd I instancji, czyniąc ustalenia faktyczne, poddał ocenie wszystkie istotne dowody. I tak, między innymi, przedmiotem stosownej oceny, co do okoliczności, o których w kontekście zarzutu naruszenia art. 410 k.p.k. mowa w apelacji, sąd I instancji uczynił wskazywane w apelacji depozycje oskarżonego P. J. (1) nieprzyznającego się do sprawstwa, odrzucając je jednakowoż jako niewiarygodne z przyczyn prawidłowo wyeksponowanych w pisemnym uzasadnieniu.

Mając na uwadze powyższe uwagi stwierdzić trzeba, iż oparte na subiektywnych przesłankach przekonanie skarżącego o wadliwości dokonanej przez sąd meriti oceny materiału dowodowego, stwierdzenie, że ocena ta nie odpowiada wyobrażeniu obrońcy, nie oznacza jednak, o czym była już mowa, że wyrokowanie nastąpiło z obrazą art. 410 k.p.k.

W odniesieniu do zarzutu obrazę przepisu art. 7 k.p.k., wbrew stanowisku skarżącego stwierdzić trzeba, że analiza akt sprawy, w tym zwłaszcza pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku, dowodzi, iż Sąd meriti przeprowadził poprawną, obiektywną analizę zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Na podkreślenie zasługuje zarazem to, że dokonana przez tenże Sąd swobodna - uwzględniająca zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazania wiedzy i doświadczenia życiowe - ocena dowodów nie przekracza granic zakreślonych przez przepis art. 7 k.p.k. Przekonanie sądu I instancji o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych dowodów pozostaje - w realiach niniejszej sprawy - pod ochroną art. 7 k.p.k., gdyż zostało poprzedzone ujawnieniem na rozprawie całokształtu

okoliczności sprawy, stanowiło wyraz rozważenia okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego P. J. (1), zostało zgodnie ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, wyczerpująco i logicznie uzasadnione. Autor apelacji - wbrew powyższym uwagom - nie wykazał w przekonywającym stopniu, w złożonym środku odwoławczym, aby którykolwiek z wymienionych wyżej warunków nie został w niniejszej sprawie dotrzymany, ograniczając się do ogólnikowego w istocie zakwestionowania zaprezentowanej przez sąd I instancji oceny dowodów i przedstawienia własnej, polemicznej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego opartej na wyjaśnieniach oskarżonego, który negował swoją świadomość w odniesieniu do kradzieży planowanej przez M. S. (1). Argumentacja uzasadnienia apelacji w znaczącej mierze sprowadza się wszak tylko do wskazania, że ujawnione w toku procesu dowody obciążające oskarżonego pozostają w sprzeczności z innymi dowodami, które - zdaniem apelującego - winny były stać się podstawą ustaleń faktycznych. Wywody wniesionego środka odwoławczego nie wyjaśniają przy tym, dlaczego ów fakt, sam w sobie, ma skutecznie poddać w wątpliwość przekonanie sądu I instancji o wiarygodności tych dowodów, które stały się podstawą wydania zaskarżonego wyroku. Innymi więc słowy, apelacja nie wykazała, dlaczego rozumowanie sądu meriti, które doprowadziło do kwestionowanych przez skarżącego wniosków, jest wadliwe.

Apelacja obrońcy koncentrując się na afirmacji faktu, iż oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego czynu, twierdzi, że oskarżony nie działał wspólnie i w porozumieniu z oskarżonym M. S., co potwierdzają, zdaniem skarżącego, inne dowody - tj. późniejsze wersje tego współoskarżonego. Poczynając rozważania od odniesienia się do zarzutu wadliwej oceny depozycji P. J., przede wszystkim należy zauważyć, że skarżący wręcz ignoruje wywody sądu I instancji traktujące o przyczynach uznania ich za niewiarygodne, nawet nie próbując podjąć z nimi polemiki, nie mówiąc już o rzetelnej argumentacji mogącej podważyć rozumowanie sądu I instancji, ograniczając się do - w istocie bezrefleksyjnego - powtarzania, że oskarżony nie miał świadomości w zakresie dokonania czynu zabronionego przez S.. Taka argumentacja nie może więc być w żadnym razie skuteczna. Trzeba przy tym dodać, że zaprezentowana przez sąd meriti ocena dowodów potwierdzających działanie oskarżonego P. J. (1) wspólnie i w porozumieniu z M. S. (1) w dokonaniu kradzieży na szkodę K. S. o tyle w żadnym razie nie ma charakteru dowolnego, że nie tylko została przekonująco umotywowana, ale przede wszystkim została dokonana w kontekście całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (por. pisemne uzasadnienie zaskarżonego wyroku).

Pierwotne wyjaśnienia współoskarżonego M. S., w których ten stanowczo jako jedynego współnika rzeczonyj kradzieży wskazywał oskarżonego P. J. (1), w powiązaniu z zeznaniami pokrzywdzonej K. S., oceniane należycie w kontekście okoliczności związanych z ujęciem obu sprawców, a także na tle wymownych okoliczności wynikających z wypowiedzi samego P. J., trafnie uznane zostały jako pełnowartościowe dowody w sprawie świadczące o udziale oskarżonego J. w okradzeniu S.. Nie może zatem zupełnie dziwić, że na tle tych przekonujących dowodów, każda inna wersja zdarzeń zaprezentowana, czy to przez samego J., czy też S. nie mogła zostać uznana za wiarygodną.

Apelujący nie może też wymagać, aby nielogiczne tłumaczenia oskarżonego J., które ten prezentował w toku toczącego się postępowania mogły stanowić taki dowód, w oparciu o który można czynić ustalenie, że tenże oskarżony nie zdawał sobie sprawy, że jego kolega bierze udział w kradzieży. W tym zakresie skarżący afirmując same wyjaśnienia tego oskarżonego, formułuje dowolną tezę o ich wiarygodności, nie zważając na te argumenty sądu I instancji, który w sposób kompleksowy, zgodny z logiką i zasadami doświadczenia życiowego wyjaśnił, dlaczego te właśnie depozycje oskarżonego nie mogą zasługiwać na wiarę. Jednocześnie obrońca nie dodaje jednak, że te wyjaśnienia S., w których można znaleźć - bardzo ogólne - okoliczności mogące odpowiadać wersji oskarżonego - nie były jedynymi złożonymi w sprawie, a przy tym zmiennymi i niedorzecznymi, a sąd I instancji wskazał, które ich depozycje obdarza wiarą i dlaczego. W tym zaś zakresie skarżący nie podaje żadnych argumentów mogących podważyć tok rozumowania Sądu Rejonowego, wynikający z powołanych wyżej wywodów pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku.

Tak więc kontrola odwoławcza zaskarżonego orzeczenie nie potwierdziła również zasadności podnoszonego przez obrońcę zarzutu naruszenia przez sąd I instancji reguł oceny dowodów określonych w art. 7 k.p.k.

W takim, ukazanym powyżej, stanie rzeczy, nie mogą być uznane za trafne zarzuty dokonania przez sąd I instancji wadliwych ustaleń faktycznych. Nie doszło do ich dokonania w wyniku naruszenia przepisów prawa procesowego

(gdyż takich uchybień nie stwierdzono), ani też z pewnością nie są efektem wadliwego wnioskowania z prawidłowo ocenionych dowodów.

Niezasadny jest więc podniesiony w apelacji zarzut błędu w ustaleniach faktycznych (zarzuty obraży prawa materialnego, a to art. 278 § 1 k.k. i 20 k.k. sprowadzają się w istocie do zakwestionowania poczynionych przez sąd meriti ustaleń odnośnie świadomości oskarżonego i jego współdziałania w okradzeniu pokrzywdzonej).

Skoro nie ma realnych przesłanek do przyjęcia, że sąd I instancji uchybił prawu procesowemu, to tym samym nie ma podstaw do twierdzenia, że poczynione - w wyniku zastosowania jego norm - ustalenia faktyczne są błędne. Przekonania o wiarygodności tych dowodów, które stały się podstawą przypisania oskarżonemu P. J. (1) sprawstwa i winy skarżący skutecznie nie podważył. Skarżący odwołując się li tylko do wyjaśnień oskarżonego odwołującego się do braku świadomości co do udziału M. S. (3) w kradzieży popełnionej na szkodę S. czyni dowolne założenie, że wobec rzeczonych twierdzeń oskarżonego nie jest możliwe poczynienie ustaleń w zakresie jego współdziałania w tym przestępstwie. Nie dostrzega przy tym - albo w oparciu o arbitralne przesłanki zwyczajnie kontestuje - że przy zastosowaniu racjonalnych reguł oceny, zgodnych właśnie z regułami wynikającymi z art. 7 k.p.k., możliwym się stało dokonanie prawidłowych, zgodnych z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia, poszczególnych ustaleń faktycznych.

Wbrew odmiennym twierdzeniom apelującego dowody przeprowadzone w sprawie niniejszej dają pełne podstawy do przyjęcia, że oskarżony J. działając wspólnie i w porozumieniu z drugim sprawcą dopuścił przestępstwa z art. 278§ 1 k.k. na szkodę K. S.. Podzielając w całej rozciągłości ocenę materiału dowodowego zaprezentowaną przez sąd I instancji (w sensie oceny wiarygodności poszczególnych dowodów), jak również dzieląc zawarte na kartach pisemnego uzasadniania zaskarżonego wyroku wywody dotyczące przesłanek odpowiedzialności tego oskarżonego za czyn określony w art. 278 § 1 k.k., należy stwierdzić, że wniosek Sądu Rejonowego, iż oskarżony jest również sprawcą rzeczonyj kradzieży jest jak najbardziej prawidłowy.

Teza skarżącego jakoby oskarżony nie miał świadomości, że M. S. dokona czynu zabronionego jest bezzasadna. Na współdziałanie oskarżonego z S. wskazują bezsprzecznie pierwotne relacje tego drugiego. Potwierdzają one dobitnie, że obecność J. na miejscu zdarzenia nie była przypadkową, jak to się starał wskazywać obrońca, lecz była efektem wspólnie planowanych i realizowanych działań polegających na okradzeniu pokrzywdzonej. Zgodnie z poczynionymi ustaleniami, to S. miał dokonać zerwania łańcuszka z szyi pokrzywdzonej, zaś rola oskarżonego J. w tym przypadku sprowadzała się do obserwowania miejsca zdarzenia i stania na czatach. Dla realizacji znamion występku przypisanego ostatecznie oskarżonemu w przedstawionym układzie procesowym nie było więc niezbędne podjęcie przez J. jakichkolwiek czynności sprawczych względem samej pokrzywdzonej, bowiem wystarczyło tylko, by zgodnie z podziałem ról akceptował i godził się na działania podejmowane w stosunku do niej przez M. S., tak jak to miało miejsce w sprawie niniejszej. Nie musiał także obejmować rzeczonyj łańcuszka w posiadanie, skoro wedle ustalonego podziału ról obaj sprawcy po popełnieniu przestępstwa dzielili się pieniędzmi uzyskanymi ze sprzedaży łupu, do czego w tym przypadku akurat nie doszło wobec zatrzymania obu mężczyzn na miejscu zdarzenia.

Kwestionując ustalenia faktyczne skarżący pomija zupełnym milczeniem wymowę okoliczności wynikających z wyjaśnień samego oskarżonego, które w powiązaniu z tym wszystkim, co zostało wyżej przedstawione, trafnie przez Sąd Rejonowy zinterpretowane zostało jako potwierdzenie udziału oskarżonego J. w okradzeniu pokrzywdzonej z łańcuszka. Obrazują one równocześnie stan świadomości oskarżonego, który używając zwrotów „nasza kobieta”, tudzież „na gorącym uczynku nas złapali” potwierdza mimochodem, że uczestniczył wspólnie z S. w popełnieniu tegoż występku.

Odmienne aniżeli wskazuje na to obrońca, okoliczności związane z ujęciem obu mężczyzn także nie przemawiają na tezę lansowaną przez niego jakoby popełnienie tego przestępstwa było wyłącznym ekscesem S..

Moment czasowy zbiegnięcia oskarżonego w powiązaniu z jego determinacją w kontynuowaniu ucieczki przed wzywającymi do zatrzymania się policjantami grozącymi nawet użyciem broni służbowej, a w końcu jej używającymi czyniły w pełni zasadne wnioskowanie sądu meriti odnośnie współdziałania oskarżonego J. w popełnieniu przypisanego

mu występku. W ich świetle za niedorzeczne uznać trzeba wywody oskarżonego jakoby obawa przed posądzeniem go o dokonanie przestępstwa skłoniła go do ucieczki, a jego obecność była przypadkową.

Dlatego w realiach niniejszej sprawy sąd I instancji słusznie uznał, że P. J. jest współsprawcą. Zgodził się jechać z drugim sprawcą samochodem w celu okradzenia jakiejś kobiety z biżuterii, przyjął propozycję stania na czatach w momencie, gdy S. będzie zrywał łańcuszek z szyi ofiary, widział też jak ten podchodzi do pokrzywdzonej i zrywa jej biżuterię, zaś ucieczkę podjął dopiero po zerwaniu łańcuszka i oddalił się wraz z uciekającym S.. Zdaniem Sądu odwoławczego, słusznie sąd I instancji uznał, że oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu w zamiarze bezpośrednim okradzenia K. S.. Dla odpowiedzialności karnej oskarżonego P. J. w tej sytuacji nie ma więc znaczenia fakt, że zerwania łańcuszka z szyi pokrzywdzonej dokonał drugi sprawca.

Do przyjęcia współsprawstwa wystarczy wszak obiektywne współdziałanie sprawców, to jest porozumienie osiągnięte w czasie wykonywania przestępstwa wspólnymi siłami, a przecież w realiach niniejszej sprawy mężczyźni już wcześniej porozumieli się między sobą w kwestii podziału ról i każdy ze współsprawców zdawał sobie sprawę z celu wspólnego działania. W takiej sytuacji Sąd orzekający uznając oskarżonego P. J. (1) za współsprawcę czynu z art. 278 § 1 k.k. popełnionego na szkodę K. S. normie prawnej zawartej w art. 20 k.k. nie uchybił.

Reasumując, mając powyższe na uwadze wskazać trzeba, że skarżący nie wykazał, aby sąd I instancji dopuścił się rzeczywiście wadliwego wnioskowania, które doprowadziło do przyjęcia ustaleń, mogących mieć realny wpływ na ocenę realizacji przez oskarżonego znamion przypisanego przestępstwa, a więc mogących mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia.

Trzeba zatem dodać, że poza omówioną wadą skutkującą koniecznością reformacji orzeczenia w zakresie wysokości szkody, w pozostałym zakresie nie ujawniono jakichkolwiek podstaw do zmiany wyroku wydanego wobec oskarżonego, co skutkowało utrzymaniem - w pozostałej części - wydanego wobec niego orzeczenia w mocy.

Na koniec poczynionych rozważań należy jeszcze tylko podnieść, że zważywszy na treść art. 447 § 1 k.p.k. Sąd Odwoławczy kontroli odwoławczej poddał także orzeczenie o karze wymierzonej oskarżonemu. Kara ta w żadnym razie nie ma charakteru kary rażącej swą surowością w stopniu niewspółmiernym. Prawdłowo i przekonywująco sąd I instancji omówił w pisemnym uzasadnieniu wydanego wyroku przesłanki jej wymiaru, a tym samym kara ta znajduje akceptację sądu odwoławczego.

Orzeczenie o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze oparto na treści art. 624 § 1 k.p.k., określając jednocześnie, że wchodzące w ich skład wydatki ponosi Skarb Państwa.